

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

25 XI 1990

Nr 42 (1482) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM.

BIADA MI, GDYBYM NIE GŁOSIŁ CHRYSZTUSA

Uroczystość Chrystusa Króla, przypadająca w ostatnią niedzielę roku liturgicznego spontanicznie przywołuje myśl, że za tydzień będzie już adwent - czas oczekiwania na przyjście Chrystusa Króla i Pana Wszechświata do tkwiącej w mrokach grzechu i w tęsknocie za zbawczym wyzwoleniem ludzkości. Dla wielu ludzi wierzących, śledzących z uwagą wypowiedzi Ojca Świętego związane ze zbliżaniem się do roku 2000, uroczystość Chrystusa Króla i nadchodzący adwent to uświadomienie sobie, że na bieżni historii wchodzimy w ostatni, dziesięcioletni odcinek przed metą 2000, że wchodzimy w czas specyficzny bo przed wybiciem godziny narodzin trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. 2000 lat temu, u kresu historycznego adwentu ludzkość oczekiwała na chwilę, w której Bóg stał się Człowiekiem i w momencie Wcielenia złączył w sobie niebo i ziemię, wieczność i czas, to co najbardziej Boskie z tym co najbardziej ludzkie. I dlatego stał się Panem i Królem całego wszechświata: nieba i ziemi, człowieka i ludzkości, dlatego należy do niego czas i wieczność.



CHRYSZTUS KRÓL (FRAGM. MOZAIKI Z RAWENNY)

Jako Pan i Król, przez całe 20 wieków, Chrystus nigdy nie zawiódł człowieka. Niosąc mu Prawdę o zbawieniu i Życie łaski wynoszącej człowieka do godności dziecka Bożego i współdziedzica Królestwa Bożego. Stał się Drogą, na którą wchodziły setki pokoleń, dumnych ze swej przynależności do Królestwa Chrystusowego. Szczęśliwe z wybrania i przynależności do Chrystusa, kierując się Pawłową zasadą *Biada mi, gdybym nie głosił Chrystusa* (1 Kor 9,16) były pełne apostołskiego dynamizmu, choć często wypadało im za to płacić krwią męczeństwa, więzieniem i ofiarą z własnego życia.

Współczesnemu chrześcijaństwu brakuje tego ewangelicznego radykalizmu. Dlatego świat na nowo zagrożony jest pogaństwem. Ojciec św. Jan Paweł II w swej Adhortacji

Posynodalnej *Christifideles laici* tak określa obecną sytuację: *Cate kraje i narody, w których nigdy religia i życie chrześcijańskie kwitły i dały początek wiary żywej i dynamicznej, dzisiaj wystawione są na ciężką próbę, a niekiedy podlegają procesowi radykalnych przemian szerzenia się zubożnienia, sekularyzmu i ateizmu. (...) Dobrobyt materialny i konsumizm, aczkolwiek przemieszane z sytuacjami zastraszającej nędzy i ubóstwa, sprzyjają i hołdują zasadzie: "żyć tak, jak gdyby Bóg nie istniał". W innych regionach i narodach (...) moralnemu i duchowemu dziedzictwu grozi roztrwonienie pod wpływem wielorakich procesów, wśród których na pierwszy plan wysuwa się proces sekularyzacji i rozwój sekt. Jedyne nowa ewangelizacja może zapewnić rozkwit czystej i głębokiej wiary...* (34).

dokończenie na str. 2

DZIŚ WYBIERAMY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI

Z KRAJU

□ Po rozmowach Mazowiecki-Kohl uzgodniono, że przed Bożym Narodzeniem zostaną zniesione wizy pomiędzy naszymi krajami.

□ Nowym przewodniczącym OKP wybrano Mieczysława Gila, przewodniczącego Solidarności w krakowskiej Hucie Sendzimira.

□ Cudzoziemcy będą jednak mogli kupować ziemię w Polsce. Postawienie ominięli veto prez. Jaruzelskiego, nowelizując ustawę z 1920 r.

□ W Seminarium Duchownym w Przemyslu podjęli naukę klerycy pochodzenia polskiego z terenu ZSSR. Po święceniach wrócą na zachodnią Ukrainę.

□ Prymas Polski Józef Kardynał Glemp przyjął Komendanta Głównego Policji, z którym omawiał zasady organizacji opieki duszpasterskiej.

□ Łódzkie Porozumienie Obywatelskie opowiedziało się za ochroną życia poczętego.

□ Z październikowego sondażu CBOS: największym zaufaniem społecznym darzony jest Kościół - 70%

□ FSO i POLMOT zaproponowały Fiatowi jak najszybsze uruchomienie na Żeraniu montowni Fiata Uno. Póki co, FSO zaproponowała już sprzedaż ratalną Polonezów.

□ Władze Sosnowca oddają za darmo pomnik Czynu Rewolucyjnego. Pomnik może odebrać każdy, kto zgodzi się zdemontować go za darmo.

□ Minister Finansów przewiduje, że ceny detaliczne wzrosną w bieżącym miesiącu w stosunku do października o 3%. Tymczasem np. cena masła skoczyła z 3600 zł. na 4600 zł. za kostkę.

□ LOT zlikwidował kilka deficytowych linii krajowych. Natomiast stworzył nową linię międzynarodową Rzeszów-Chicago.

□ W ramach przetargu czasopism koncernu RSW, "Życie Warszawy" zostało wycenione na 40 mld. zł.

dokończenie ze str. 1

Wołanie o nową ewangelizację to wołanie Chrystusa. Dziesięciolecie poprzedzające narodziny trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa to specyficzny adwent, adwent w którym Chrystus czeka i apeluje o powrót ludzkości do źródeł Prawdy i Życia. To oczekiwanie Chrystusa, uświadomione ludzkości wierzącej tylokrotnym nawoływaniem Ojca św., zaczyna znajdować odzew. Od niedawna działają Międzynarodowe Biura Ewangelizacji 2000 i Szkoły Ewangelizacji. We wrześniu w Watykanie odbyły się rekolekcje dla ponad 6000 księży zaangażowanych w dzieło Nowej Ewangelizacji. Zaczął też wychodzić dwumiesięcznik ukazujący się również w języku polskim: "Nowa Ewangelizacja 2000".

Aby drogi Nowej Ewangelizacji miały konkretne wymiary działania, każdy rok dziesięcioletniego adwentu będzie miał swój szczegółowy program.

W roku bieżącym ewangelizacją mamy objąć rodzinę. Dlatego również program duszpasterski Polskiej Misji Katolickiej we Francji na ten rok brzmi: **Ewangelizacja w rodzinie i przez rodzinę.**

(...) Tak jak wielki Kościół, tak również i mały "Kościół Domowy" potrzebuje stałej i dogłębnej ewangelizacji, stąd też wypływa spoczywający na nim obowiązek ustawicznego wychowania w wierze.

Zależnie od tego, w jakim stopniu rodzina chrześcijańska przyjmuje Ewangelię i dojrzeje w wierze, staje się ona wspólnotą ewangelizującą. Postuchajmy raz jeszcze Pawła VI: "Rodzinę, podobnie jak Kościół należy uważać za pole, na które przynosi się Ewangelię i z którego ona się rozkrzewia. Dlatego w łonie rodziny świadomej tego zadania wszyscy członkowie jej ewangelizują, a także podlegają ewangelizacji. Rodzice nie tylko dzielą się z dziećmi Ewangelią, ale mogą od nich odebrać tę Ewangelię wyrażoną głęboko życiem. Rodzina staje się głosicielką Ewangelii dla wielu rodzin oraz dla otoczenia w którym żyje." (Familiaris Consortio, Adhortacja Apostolska Jana Pawła II o Zadaniach Rodziny w Świecie Współczesnym, 51 i 52).

Powyższe słowa Ojca św., związane z

tegorocznym programem duszpasterskim, jakże konkretnie nawiązują do programu zeszytowego, który miał nas zaangażować w odczytanie zasad apostołskich zawartych w adhortacji *Christifideles laici*, a jednocześnie nakreślają szczegółowe zadania na ten rok, zadania dla każdej rodziny chrześcijańskiej, dla każdej naszej rodziny, która poprzez dzieci, młodzież, ojców i matki przynależy do Polskiej Akcji Katolickiej noszącej w naszej rzeczywistości nazwę Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji.

Poznać lepiej Ewangelię i szerzyć jej znajomość, wychowywać w wierze siebie i wszystkich członków rodziny, w życiu codziennym kierować się nie neopogańskimi i laickimi opiniami, ale zasadami Ewangelii i tworzyć w swojej rodzinie i w swoim otoczeniu opinię katolicką, opinię opartą na wierze, na Ewangelii.

Oto nasz program. Niech jego realizacja będzie przyczynkiem do realizowania programu Kościoła i programu Polskiej Misji Katolickiej we Francji, który jest programem obowiązującym dla Polskiego Zjednoczenia Katolickiego i wszystkich organizacji katolickich. Niech realizacja tego programu będzie spełnieniem się w nas i przez nas zawołania św. Pawła: *Biada mi, gdybym nie głosił Chrystusa!*

Nie bójmy się, że jesteśmy osamotnieni w tej akcji ewangelizacyjnej w rodzinie i przez rodzinę. Wokół nas, w środowisku francuskim istnieją setki rodzin skupiających się w organizacjach typu rodzinnego i realizują ten sam program.

Ponadto przeszło 4000 wspólnot zakonnych kontemplacyjnych, na prośbę Ojca św., wspiera dzieło Nowej Ewangelizacji swoją modlitwą. Wspierają więc i nas. Ten krąg modlitewny możemy poszerzyć zanosząc do Pana i nasze Wołanie, aby godzina narodzin trzeciego tysiąclecia była godziną znalezienia się ludzkości na nowo w rozwartych ramionach Chrystusa Króla.

ks. Jan GUZIKOWSKI TChr
sekretarz generalny PZK

* * * * *



LITURGIA SŁOWA

UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA, ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Ez 34, 11-12, 15-17

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela

To mówi Pan Bóg: Oto ja sam będę szukał moich owiec i będę miał o nie pieczę. Jak pasterz dokonuje przeglądu swojej trzody, wtedy gdy znajdzie się wśród rozproszonych owiec, tak ja dokonam przeglądu moich owiec i uwolnię je ze wszystkich miejsc, dokąd się rozproszyły w dni ciemne i mroczne. Ja sam będę pastwiał moje owce i Ja sam będę je układał na legowisko, mówi Pan Bóg. Zagubioną odszukam, zabłąkaną wprowadzę z powrotem, skałeczoną opatrzę, chorą umocnię, a tłustą i mocną będę ochraniał. Będę pastwiał sprawiedliwie. Do was zaś, owce moje, to mówi Pan Bóg: Oto ja osądzę poszczególne owce, barany i kozły.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 15, 20-26, 28

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia: Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka przysła

śmierć, przez człowieka też dokona się zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc. Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć. A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich.

EWANGELIA

Mt 25, 31-46

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus powiedział do swoich uczniów:

Gdy Syn człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie, pełnym chwały. I zgromadzą się przed nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych

od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźmijcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata. Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedzaliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie. Wówczas zapytają sprawiedliwi: Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? Spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie? Król im odpowie: Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili. Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: Idźcie precz ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom. Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście mnie. Wówczas zapytają i ci: Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie? Wtedy odpowie im: Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili. I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego.

KRÓL WYWŁASZCZONY. Św. Paweł mawiał, że stworzenie zostało odstępione, tzn. przeszło pod obcą władzę. Eden wymyka się Adamowi, człowiekowi-władcy, zamieszkującemu teraz świat i rządzącemu nim. W ten też sposób Bóg zostaje jakby pozbawiony swoich dóbr. Dobra te stają się pośrednie; zarządzane są przez człowieka, w klimacie zerwanego niegdyś przymierza. Obrazy godności królewskiej, władzy, panowania trochę nas rażą. Trzeba jednak poznać ich stawkę: nie możemy mieć innego statusu jak tylko status pana lub niewolnika. Albo panujemy nad naszym życiem, albo jesteśmy zabawkami w rękę tego, kogo Pismo św. nazywa *wrogiem*. Niewolnictwo człowieka zostało przedstawione w Biblii niewolą Izraela w Egipcie. Księga Wyjścia szkicuje drogę, jaką każdy z nas ma do przejścia - od niewolnictwa do wolności. Chodzi oczywiście o wolność dzieci Bożych i podobieństwo do Ojca.

PRZEJĘCIE WŁADZY. Człowiek może mieć dostęp do władzy, do wolności, tylko w ramach przymierza z Bogiem. Biblijne przymierza ogniskują się w jednym człowieku, w tajemniczym potomku Dawida, którego nazywamy Mesjaszem. W tym, który otrzymał królewskie namaszczenie. Wyrażenie Chrystus-Król byłoby pleonazmem, gdyby słowo Chrystus nie oznaczało Jezusa - człowieka z naszej historii, który daleki od tego, by zachowywać się jak król, był naszym sługą.

Dosięgał on dóbr odwrotnie do przyjętej w tym wypadku zasady - przez postugę. Był postuszny - mówi Nowy Testament. Służąc, poddany prawu i śmierci, dopełnił Wyjścia do wolności, zabierając ze sobą naszą niewolę. Człowiek w Chrystusie osiąga wolność, Bóg w Jezusie - odzyskuje swoje dobra stworzenia, zebrane w człowieczeństwie Jezusa.

KRÓLESTWO CHRYSTUSA, BOGA I CZŁOWIEKA. Nie sądzmy, że Chrystus obejmuje nad nami władzę. Jesteśmy *spadkobiercami Królestwa* i dzięki temu wchodzimy na terytorium Chrystusa. Ale gdyby każdy z nas, indywidualnie otrzymał wszelką władzę, to wówczas władza ta nie byłaby niczym udziałem. Władza, jaką otrzymujemy jest *komunijna*. Tylko w komunii ze wszystkimi ludźmi wszelkich czasów osiągamy wolność i mamy dostęp do wszelkich dóbr. Komunia w Chrystusie gromadzi nas w miłosierdziu, które obala *dzielące mury*. Jedność jest jedyną możliwością osiągnięcia wolności. W ten sposób zawiązuje się Królestwo Boże, które jest jednocześnie królestwem człowieka poprzez Chrystusa. Święto Chrystusa Króla zamyka cykl liturgiczny, bo przedstawia kres ludzkiej przygody.

Marcel DOMERGUE (tłum. A.Ż.)

in: Cahiers pour croire aujourd'hui - Nr 67 - str. 36/37
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W ramach cyklu jasnogórskiego, Ojciec św. powiedział: "Polacy są narodem świadomym swej przynależności do Europy, swojej europejskości. Zawsze punktem odniesienia dla odpowiedzi na naszą tożsamość była Europa. Europa, której Polacy czuli się obrońcami i którą kochali. Przez 300 lat żywa była w Polsce ideologia przedmurza chrześcijaństwa, a więc przedmurza Europy. Jest zatem Europa obecna w polskiej świadomości jako wartość, dla której warto żyć, lecz dla której trzeba czasem umierać. Do tej Europy miewano także żale, pretensje i to nastawienie tkwi w naszej świadomości zbiorowej po dzień dzisiejszy. Nadal widzimy w Europie wartość, ojczyznę wolności, prawa i nadal się mocno z Europą utożsamiamy. Nadal mamy też do Europy pretensje za Jatkę, za podział Europy, za pozostawienie nas po tamtej stronie "żelaznej kurtyny". Dzisiaj jednak, kiedy powrót do Europy, kiedy odrodzenie Europy jako całości staje się coraz bardziej realne, coraz częściej zadajemy sobie pytanie o to, co mamy Europie do przekazania, jaki jest nasz dziejowy wkład do europejskiego skarbcza. Otóż sądzę, że mamy Europie do zaoferowania niemało. Naszym wkładem do Europy jest zarówno nasza siła, jak i nasza słabość". Przytoczyłem obszerny fragment przemówienia rządu Rzeczypospolitej na forum Rady Europy w Strasburgu 30.01. br. Doniosła sprawa, która musi wejść do cyklu jasnogórskiego, musi stać się także osnową naszej modlitwy wobec Bogarodzicy, która pielgrzymuje z nami poprzez dzieje. Ona jako Matka wie najlepiej, co jest naszą siłą i naszą słabością. "Istotny sens godności człowieka, godności którą Stwórca mu dał i zadał, leży w pierwszeństwie etyki przed techniką, leży w prymacie osoby względem rzeczy, leży w pierwszeństwie ducha wobec materii" - to są słowa z "Redemptor hominis". Czyż nie to wszystko powinniśmy zaoferować Europie, tego się od niej domagać? Istnieje bowiem bardzo realne i wyczuwalne niebezpieczeństwo, że wraz z olbrzymim postępem w opanowaniu przez człowieka świata rzeczy, człowiek na różne sposoby podporządkuje im swoje człowieczeństwo, że sam stanie się przedmiotem wielorakiej, czasem bezpośrednio uchwytnej manipulacji, poprzez całą organizację życia zbiorowego, poprzez system produkcji, poprzez nacisk środków przekazu społecznego. Cywilizacja o profilu czysto materialistycznym, podporządkowanie etyki względem ekonomii oddaje człowieka w taką niewolę. Czyż nie o tym winniśmy nade wszystko świadczyć? Czyż nie przed tym winniśmy nade wszystko ostrzegać w imię całej prawdy o człowieku? Matko, która nas znasz, Matko, która najlepiej wiesz co jest naszą siłą i naszą

KOŚCIOŁ A POLITYKA

Rozwój modelu demokratycznego (II)

W poprzedniej, pierwszej części tego tematu, poznaliśmy bliżej narodziny i rozwój różnych form modelu demokratycznego, który w swej podstawowej formie, demokracji liberalnej, wprowadzony był do USA, Europy Zachodniej, Kanady, Australii i Nowej Zelandii. Lata międzywojenne (1918-1939) jeszcze utrzymały ten model, poddając go wielu kryzysom.

Natomiast od zakończenia II wojny światowej (1945) model ten został praktycznie zastąpiony przez inny, nazywany powszechnie *technodemokracją*. Obecnie poznamy istotne cechy tego współczesnego etapu modelu demokratycznego, a także jego wpływ na inne systemy, zwłaszcza na reżimy autorytatywne.

1. Technodemokracja zachodnia.

Demokracja liberalna od 1870-1939 i technodemokracja po 1945 r. różnią się bardzo istotnie. Rozważmy te różnice w aspektach ekonomicznym i politycznym.

Aspekt ekonomiczny. Powojenny postęp techniczny zmusił niejako do tworzenia potężnych organizacji społecznych: gigantycznych firm, rozbudowanych partii mas, potężnych związków zawodowych, potężnych grup presji, wielkich administracji. Nastąpiły w związku z tym zmiany w oligarchii ekonomicznej. W jej łonie nie znajdują się już tylko właściciele środków produkcji, ale i szeroka grupa techników, administratorów, kadr. Na skutek wzrostu przedsiębiorstw, rodzą się konieczności powiązań międzynarodowych, które z kolei rodzą problemy relacji z władzą polityczną. Nowa oligarchia, o wiele bardziej niż dawna, związana jest z państwem i jego administracją.

Pogłębionego studium technokracji dokonał w 1967 r. John Kennett Galbraith. Technostruktura - w jego rozumieniu - polega przede wszystkim na zbiorowym charakterze decyzji. Wielkie firmy przemysłowe mogą być kierowane tylko zbiorowo, gdyż zarządzanie nimi wymaga sumy złożonych informacji, zależnych od technik produkcji, od przewidywania i planowania, od organizacji przedsiębiorstwa, jego finansów. Pojedynczy człowiek nie może zgromadzić tylu informacji. Rodzi to konieczność współpracy wielu specjalistów grupy rządzącej, rzeczowości wkładu w decyzje, stopnia wzajemnego zaufania, a przez to i rozwoju firmy. Właśnie taka grupa stanowi *technostrukturę*. Według tegoż autora, kapitaliści nie wchodzi w tę grupę. Podobnie

zgrupowania ogólne akcjonariuszy są tylko miejscami rejestrowania raportów przygotowanych przez technostrukturę. To niedocenywanie roli właścicieli kapitalistów jest najczęściej krytykowane, gdyż w rzeczywistości to oni mają ostatnie słowo. Gdy technostruktura nie przynosi minimum zysku, wtedy właściciele czy akcjonariusze eliminują pewnych członków technostruktury, by zastąpić ich przez innych. Zysk jest nadal warunkiem funkcjonowania przedsiębiorstwa, ale nie stanowi jego głównego motoru. W technodemokracji wzrost firmy stał się pierwszoplanowym celem, z którego pochodzi podstawowy bodziec ekonomiczny. Od tego wzrostu firmy zależą faktycznie: powiększenie korzyści materialnych członków grupy rządzącej, a także rozszerzenie ich wpływów.

Ten schematyczny obraz ukazuje, iż teoria Galbraitha analizuje tylko proces produkcyjny wielkich przedsiębiorstw organizowanych wg technostruktury. Obok tych gigantów istnieją jednak, i to w przeważającej mierze, małe i średnie przedsiębiorstwa, przedłużające kapitalizm tradycyjny, mniej lub bardziej korygowane ustawodawstwem państwa. Poza tym Galbraith rozważał istnienie technostruktury na poziomie jednego przedsiębiorstwa. Ten pierwszy poziom jednak wiąże się dziś z drugim, z nowym rodzajem technostruktury wyższej, łączącej w sobie szereg potężnych przedsiębiorstw. Istnieje także trzeci poziom utworzony z głównych akcjonariuszy zespołu firm gigantów, z holdings (spółka finansowa mająca akcje innych spółek), z głównych banków i ich ekspertów.

Dawna oligarchia ekonomiczna chciała państwa słabego, nie ograniczającego jej inicjatyw. Dzisiejszy neokapitalizm wymaga państwa silnego, zdolnego regulować funkcjonowanie ekonomii i utrzymać konieczne warunki wzrostu. Dawniej produkcja była regulowana prawem rynku, tzn. potrzebami konsumentów. Dzisiaj, programy produkcji wielkich firm ustalane są dużo wcześniej zanim zaplanowany produkt ukaże się w sprzedaży. Te dalekosiężne programy także uzależnione są od potrzeb konsumentów, ale potrzeby te odkrywa się po specjalnych badaniach chłonności rynku, lub tworzy się sztucznie, za pomocą propagandy i reklam. Czuwa się także, by zdolność kupna była utrzymana lub zwiększana, co pozwoli na całościową koordynację ekonomii. Wszystkie te elementy wyrażają potrzebę silnego państwa. Nowa oligarchia wie, iż bardziej niż kiedykolwiek, winna

utrzymać kontrolę nad klasą ludzi sprawujących władzę polityczną. Co do aspektu politycznego, to technokracja zachowuje ramy polityczne demokracji liberalnej, lecz instytucje polityczne funkcjonują w sposób głęboko różny. Jedną z różnic, to osłabienie roli parlamentu a wzrost znaczenia rządu. Dziś rząd został upoważniony do wydawania prawdekretów, stąd ok. 90% uchwalonych praw pochodzi z inicjatywy rządu, a nie z propozycji parlamentu. Dziś poszczególne ministerstwa, a nie parlament regulują usługi ekonomiczne, społeczne, wzrost przedsiębiorstw i firm, planowanie, funkcjonowanie aparatu państwowego. Także dostęp do informacji, jedynie pozwalających na różne decyzje, jest o wiele łatwiejszy dla grupy rządowej niż dla ludzi z parlamentu.

Następną różnicą jest zastąpienie słabych partii demokracji liberalnej, przez silne partie polityczne, których członkowie zachowują rygorystyczną dyscyplinę głosowania w parlamencie. Najbardziej zasadniczą jednak różnicą jest zmiana funkcjonowania parlamentu, który z parlamentu tradycyjnego, przeszedł na parlamentaryzm *większościowy*. W tym pierwszym, tradycyjnym typie, izby parlamentu mogły wybierać premiera i podejmować inne decyzje jedynie przy zwartej i stałej większości deputowanych. W parlamentaryzmie większościowym natomiast wybory prawodawcze nie tylko mianują deputowanych, ale także wyznaczają szefa rządu, którym jest automatycznie przywódca partii lub większości koalicyjnej. Parlament nie może zmienić rządu, ponieważ istnieje zdyscyplinowana większość i autorytet premiera nad tą większością, co praktycznie znosi możliwość głosowania wyrażającego wotum nieufności wobec rządu.

Ewolucja zmierza do prawodawstwa rządu, który pozostaje u władzy między dwoma parlamentarnymi wyborami. Wszystko to sprawia pewną technostрукurę polityczną. Decyzje podejmowane są kolektywnie w ramach pewnej określonej grupy fachowców. Takie grupy decyzji mają w swym gronie: ministrów, wysokich funkcjonariuszy, parlamentarzystów, przywódców partii, związków zawodowych, grup nacisku, ekspertów. W ten sposób powstaje technostрукura polityczna, podobna do tej, ekonomicznej.

Ta złożona całość funkcjonuje jednak w ramach systemu demokratycznego, czyli rządu ludu, gdyż ministrowie i przywódcy partii otrzymują władzę z powszechnego głosowania obywateli, którzy mogą ich tej władzy pozbawić. Stąd stałe wysiłki polityków zachowania więzi z wyborcami, by utrzymać się u władzy, ale i wnosić na poziom rządu czy parlamentu autentyczne, ludzkie problemy czy troski.

2. Zapożyczenie cech systemu demokratycznego dokonywane przez systemy autorytatywne.

Historia naszego wieku pozwala na rozróżnienie trzech głównych typów reżimów autorytatywnych i ich stosunku do modelu demokratycznego:

- Faszyzm, który oficjalnie głosił teorie nierównościowe, dążąc do przekazania władzy człowiekowi *opatrznościowemu*, otoczonemu elitą. Reżim ten odmawiał, nawet formalnie, uznania równości obywateli, praw człowieka, przekazywania władzy przez powszechne głosowanie. Ustalał rozróżnienia prawne między rasami i kategoriami społecznymi. Częściowo jednak uznawał pewne zasady demokratyczne, organizując, na swój sposób, głosowania, wybory czy plebiscyty.

- Klasyczne reżimy autorytatywne, to faktycznie reżimy autorytatywne, powołujące się jednak oficjalnie na model demokratyczny. Władza należy do dyktatora, wspierającego się na armii, straży przybocznej, jednej partii. Władza sprawowana jest autorytatywnie i samowolnie. Równocześnie jednak tenże dyktator ukrywa się, za wzbudzającą szacunek fasadą, demokratycznej konstytucji, głoszącej równość obywateli, prawa człowieka, wolność publiczną, wybory oparte na powszechnym głosowaniu itd. W tego typu reżimach istnieje rozdźwięk między głoszonym systemem wartości a rzeczywistą praktyką życia politycznego. Wielka liczba państw afrykańskich, azjatyckich, południowo-amerykańskich znajduje się w tej sytuacji.

- Reżimy komunistyczne. W reżimach tych można odnaleźć ten sam rozdźwięk między konstytucjami, głoszonymi prawami demokratycznymi a rządami despotycznymi i samowolnymi. W systemach tych jednak oficjalna ideologia komunistyczna, posługując się ogromnym aparatem propagandowym, usiłuje wyjaśnić i usprawiedliwić ten rozdźwięk. Bliżej omówimy te systemy w późniejszych rozważaniach.

Tutaj, mówiąc o rozwoju i zapożyczeniach modelu demokratycznego, trzeba wspomnieć i deformacje, którym podlegają instytucje tegoż modelu, w reżimach autorytatywnych. Najbardziej widocznym jest mechanizm kontrolowania wyborów, w którym stosuje się wielorakie techniki. Dla przykładu zacytujemy te najważniejsze: technikę jednej partii, która jedynie jest upoważniona do przedstawiania kandydatów w wyborach; posługiwanie się rozbudowanym monopolem propagandowym, w którym wszystkie środki społecznego przekazu są zmonopolizowane przez państwo; wykorzystanie potężnych środków represji i zastraszenia; wybór uległych sędziów itd. Każdy z reżimów ma swoje preferencje w wyborze danych technik deformacyjnych.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

słabością! Dopomóż, aby to co jest moralną siłą zwyciężyło w nas samych i stało się naszym dziejowym wkładem do europejskiego skarbcza.

■ Międzynarodowa agencja FIDES, zależna od kongregacji dla Ewangelizacji Narodów, podała ostatnie dane dotyczące naszej wiary: na 5,3 mld mieszkańców globu przypada 1,72 mld chrześcijan, a z tego 902 mln katolików. 3,581 mld to nie-chrześcijanie. Podczas tego tylko roku ludność świata wzrosła o 200 mln, w tym nie-chrześcijanie o 146 mln. Liczba katolików wzrosła o 13,104 mln, lecz procentowo przyniosło to obniżenie liczby katolików z 17,59% na 17,56%. Kościół katolicki liczy obecnie 401 930 księży i 92 173 seminarzystów.

■ Cały świat chrześcijański obchodził 12 rocznicę wyboru kard. Karola Wojtyły na Papieża. W wielu telegramach oraz wypowiedziach mężów stanu obecna była refleksja na temat znaczenia tego pontyfikatu dla przemian w Europie Wschodniej i upadku komunizmu.

■ Z okazji Światowego Dnia Misyjnego Ojciec św. zaapelował o pomoc dla ubogich i o wsparcie pracy misyjnej modlitwami i ofiarami materialnymi.

■ 20 października w więzieniu w Sieradzu ks. H. Jankowski spotkał się z Grzegorzem Piotrowskim, jednym z zabójców ks. Jerzego Popiełuszki. Po 2-godzinnej rozmowie ks. Jankowski oświadczył, że otrzymał wiele nowych informacji na temat politycznych uwarunkowań morderstwa ks. Popiełuszki. Postulował, aby jak najszybciej wznowić proces sądowy, który wyjaśnił to tej tragedii.

■ W odpowiedzi na opublikowany w *Gazecie Wyborczej* list grupy uczonych polskich, którzy protestują przeciwko senackiemu projektowi prawnej ochrony życia nienarodzonego, dowodząc że kobieta może bezkarnie zniszczyć zarodek ludzki, Biuro Prasowe Episkopatu wystosowało do redakcji list. Podpisani pod nim biskupi stwierdzili m.in.: *Ograniczenia praw ludzkich do niektórych tylko etapów życia może być wyrazem ignorowania życia jednostki ludzkiej, bądź niesprawiedliwą arbitralną decyzją.*

■ Prymas Polski kard. J. Glemp poświęcił nową kaplicę w szpitalu wojskowym w Bydgoszczy. Była to pierwsza od 1928 r. wizyta Prymasa Polski w jednostce wojskowej.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

INNE ŚRODOWISKA WYCHOWAWCZE (2)

Ojcowie synodalni skierowali słowa uznania i zachęty do tych wszystkich świeckich, mężczyzn i kobiet, którzy w duchu obywatelskim i chrześcijańskim prowadzą pracę wychowawczą w szkołach i w instytucjach formacyjnych. Zwrócili także uwagę na pilną potrzebę tego, by w szkołach katolickich i niekatolickich nauczyciele i profesorowie dawali prawdziwe świadectwo Ewangelii poprzez przykład własnego życia, kompetencję i uczciwość zawodową, nauczanie inspirowane duchem chrześcijańskim z zachowaniem, rzecz zrozumiała, autonomii nauki i różnych jej dziedzin. Niezmiernie ważne jest to, aby badania naukowo-techniczne prowadzone przez świeckich opierały się na kryterium służby człowiekowi uwzględniającej pełny wymiar jego wartości i wymogów. W tej dziedzinie Kościół powierza katolikom świeckim zadanie ukazywania wszystkim wewnętrznej więzi pomiędzy wiarą i nauką, Ewangelią i kulturą człowieka. "Synod - czytamy w jednej z Propositiones - odwołuje się do profetycznej roli katolickich szkół i uniwersytetów i wyraża uznanie dla pracy nauczycieli oraz wykładowców, dzisiaj przeważnie ludzi świeckich, którzy z całym oddaniem zabiegają o to, by katolickie instytucje kształtowały mężczyzn i kobiety wcielających w swe życie "nowe przykazanie". Równoczesna obecność kapłanów i świeckich, a także zakonników i zakonnic ukazuje uczniom żywy obraz Kościoła i ułatwia im poznanie jego bogactwa (por. Kongregacja Wychowania Katolickiego, Świecki wychowawca świadkiem wiary w szkole)". Także grupy, stowarzyszenia i ruchy mają swoje miejsce w formacji świeckich. Każde bowiem z tych zrzeseń przy pomocy sobie właściwych metod umożliwia formację głęboko wszczepioną w doświadczenie życia apostolskiego, a równocześnie dają okazję do integracji, ukonkretnienia i bliższego określenia formacji otrzymywanej przez ich członków od innych osób i wspólnot.

Christifideles laici (nr 62)

TELEKSEM Z POLSKI

korespondencja Wojciecha Turka

→ Sejm przegłosował, że podstawą ordynacji wyborczej będzie system proporcjonalny. Nie jest jeszcze przesądzone, czy będzie to system proporcjonalny z tzw. progiem procentowym. Za ordynacją proporcjonalną głosowali postowie z PSL, PKLD, SD (wybrani z klucza komunistycznego) oraz ZCHN. Dziwna koalicja. Za ordynacją mieszaną opowiedzieli się prawie wszyscy postowie OKP.

→ Pomimo trudnej sytuacji gospodarczej oraz rosnącej krytyki rządu T. Mazowieckiego, sondaże opinii publicznej - potwierdzone praktyką dnia codziennego: np. brakiem większych strajków i zaburzeń - wykazują, iż polityka gospodarcza L. Balcerowicza cieszy się akceptacją 53 % społeczeństwa.

→ Wydaje się, że spór Mazowiecki-Wałęsa stanowi ostatni gwóźdź do trumny Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, podzielonego wewnętrznie na postów należących do ROAD oraz Porozumienia Centrum, ZCHN, itd. Spory o kształt prezydium, regulamin

wewnętrzny, mają za podłoże dążenie postów chrześcijańskich, centrowych i prawicowych do wyemancypowania się spod wpływów opanowanego przez ROAD prezydium. Polska znajduje się u progu zasadniczych przekształceń politycznych. Dotychczasowy monolit opozycji antykomunistycznej rozpadł się definitywnie na dwa wielkie obozy. Który z nich wygra generalną bitwę - będzie wiadomo po I lub II turze wyborów prezydenckich. Po nich nastąpi kolejna batalia - wiosenne wybory parlamentarne.

→ Pod koniec listopada rozstrzygnie się spór między Urzędem Antymonopolowym a FSO. Urząd nakazał fabryce znaczne obniżenie cen produkowanych samochodów. Fabryka nie podporządkowała się. Proces związany będzie z kosztami, ewentualnymi odszkodowaniami, skargami, słowem - niepotrzebny bałagan. Czy nie prościej byłoby obniżyć wysokość cła importowego (14%) oraz podatku obrotowego (20%), które to opłaty uniemożliwiają kupowanie tańszych i lepszych samochodów na Zachodzie?

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

FORMY PRAWNE DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ WE FRANCJI

EURL (Entreprise unipersonnelle à responsabilité limitée) jest odmianą spółki z o.o. (SARL), o której była mowa tydzień temu. Jak mówi sama nazwa EURL jest przedsiębiorstwem jednoosobowym. Forma prawna EURL została wprowadzona ustawą n° 85-697 z 11.07.1985, Dziennik ustaw z 12.07.1985. Celem ustawodawcy było złączenie ujemnych stron, cechujących przedsiębiorstwo indywidualne: nieograniczona odpowiedzialność majątkowa, niemożność korzystania ze statusu pracownika, itd. **Kto może stworzyć EURL?** EURL może być utworzona przez osobę fizyczną lub prawną. Podobnie jak przy spółce z o.o. właścicielem może być osoba z ograniczoną zdolnością do czynności prawnych, a także obcokrajowiec nie posiadający karty rezydenta lub handlowca (carte du commerçant). Jednakże w takim przypadku właściciel musi wyznaczyć zarządcę spełniającego

wymogi nałożone przez prawo. Osoba fizyczna może utworzyć tylko jedno przedsiębiorstwo mające formę EURL. **Jakie korzyści przemawiają za wyborem formy EURL?** (1) Korzyści natury prawnej. Odpowiedzialność właściciela EURL jest ograniczona do wniesionego kapitału (wkład min. 50 tys. FF). Jednakże w praktyce, wierzyciele będą dążyć do uzyskania dodatkowych gwarancji, rozciągających się na majątek osobisty właściciela EURL. (2) Korzyści natury podatkowej. a) W momencie tworzenia wymagany będzie podatek w wysokości jedynie 1% od wniesionego wkładu (ograniczony do 430 FF jeżeli wyłącznie pieniężny). b) W dziedzinie opodatkowania zysku. EURL utworzone przez osobę fizyczną może opowiedzieć się za podatkiem od spółek lub podatkiem od dochodów (możliwość zniżki 20 i 10% w przypadku przynależności do "centre de gestion agréé"). c) W momencie przekazania przedsiębiorstwa należny będzie jedynie podatek w wysokości 4,80%.

spotkanie ze Z. Najderem

5 listopada odbyło się spotkanie z Przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego przy L. Wałęsie - Zdzisławem Najderem. Spotkanie, zorganizowane przez Instytut Polski w Paryżu nosiło tytuł *Polska przed wyborami*. Współorganizatorem spotkania był dziennikarz "L'Express" Bernard Lecomte.

Zdzisław Najder, znakomity znawca twórczości Conrada, założyciel Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, były dyrektor RWE, skazany w stanie wojennym zaocznie na karę śmierci, wrócił do kraju na początku br. i jak sam twierdzi myślał, że będziemy jeszcze długo mieli do czynienia z *Rzeczypospolitą bezpartyjną*. Przewodniczący KO podaje trzy powody, dla których zmienił zdanie:

- niechętnie przyjęcie go na nowym stanowisku (pomimo intencji partnerstwa) przez grupę działającą dotychczas w Komitecie, co było wyraźnym sygnałem braku pluralizmu;

- postępowanie rządu, który jak się okazuje nie znosi krytyki, nawet tej zyczeniwej;

- i wreszcie fakt, że demokracja bez możliwości wyboru nie jest demokracją a społeczeństwo, któremu odbiera się możliwość wyboru okazuje pasywność.

Przykładem tego ostatniego był spadek zainteresowania życiem politycznym w kraju. W wyborach uzupełniających do

samorządu brało udział 14% uprawnionych. Obecnie chęć udziału deklaruje 70%.

To, co obserwujemy w kraju jest określane na Zachodzie *tragicznym rozłamem Solidarności*, tymczasem wg prelegenta jest to proces jak najbardziej naturalny i pożyteczny. Różnice w obozie "S" dotyczą środków i tempa w dążeniu do celu, który jest zasadniczo wspólny wszystkim. Omawiając działalność T. Mazowieckiego, Z. Najder stwierdził, że wg ankiet 50% społeczeństwa nie wie o co chodzi w reformach gospodarczych. Cierpliwość społeczna, o której wykazanie apeluje rząd jest *cnotą bierną*. Tymczasem Polsce potrzeba aktywności. Chwalenie narodu za *cierpliwość*, czyli propagowanie bierności, jest ze strony rządu postawą paternalistyczną typu: *my wiemy lepiej, my załatwimy*. Różnica pomiędzy środowiskiem popierającym T. Mazowieckiego a obozem L. Wałęsy zaczyna się w sposobie sformułowania demokracji. Rząd próbuje ją narzucić niejako od góry, przez *elity*, tymczasem druga strona opiera się o *demokrację tworzoną od dołu*. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo konfliktu, jaki może wywołać przeciwstawianie *oświeconej elity*, wspierającej Mazowieckiego, *masom*, popierającym Wałęsę. Zrobił to np. marszałek Senatu, A. Śtelmachowski, mówiąc o *elicie i ulicy*. Zdz. Najder stwierdził, że w inte-

lektualnym towarzystwie takich ludzi jak St. Kisielewski, czy prof. J. Ziółkowski nie czuje się w obozie Wałęsy samotny i podział ten jest z gruntu nieprawdziwy. Dodatkowym niebezpieczeństwem jest to, że *masy* mogą uwierzyć w swoje osamotnienie.

Grzechy *zaniedbania* rządu dotyczą ekonomii (brak koordynacji prac poszczególnych ministerstw, reforma pieniądza bez struktur wolnego rynku, istnienie monopolii), opieki socjalnej (brak przewidywania i likwidacji następstw wynikających z restrukturyzacji rynku), wreszcie polityki zagranicznej. Co do ostatniej to dowodem może być np. niewypracowanie dotąd stosunków z Niemcami, co przeszkadza w przystąpieniu do Wspólnoty Europejskiej. O przyspieszeniu można też mówić w odniesieniu do prawodawstwa, gdzie dotąd ciągną się jeszcze sprawy związane z rehabilitacją osób z okresu stalinowskiego. Zdaniem prelegenta ze wszech miar korzystne byłoby oddziaływanie L. Wałęsy na styl rządzenia.

dokończenie na str. 10



Fot. St. Fredro-Bonlecki

z prasy francuskiej

W ostatnich latach nastąpiło bardzo wyraźne ochłodzenie w stosunkach sowiecko-kubańskich - pisze Laure Mandeville, wysłannik specjalny "Le Figaro" w Moskwie w numerze z 2.11 br. Kuba nie ukrywała narastającego niezadowolenia z pierestrojki, stawiając się przy każdej okazji po stronie obrońców prawdziwego socjalizmu. Ekonomiczne kłopoty ZSSR spowodowały, że do napięć natury ideologicznej dołączyło nagłe zmniejszenie pomocy gospodarczej, jakiej od lat ZSSR udzielał *kubańskiemu bratu*. Ostatnio oliwy do ognia dolał artykuł Andrieja Nowikowa zamieszczony w "Komsomolskiej Prawdzie" pod skandalizującym tytułem: *A propos życia prywatnego Fidela Castro: jego żony, jego domy, jego ochrona osobista i inne szczegóły*. Czytelnicy sowieccy od lat przyzwyczajeni do hymnów pochwalnych na cześć zdobywcy rewolucji kubańskiej, nagle dowiedzieli się, że Castro dysponuje na użytek osobisty 32 domami, 3 jachtami i ochroną złożoną z 9700 ludzi. *Jeśli tylko zmienia on miejsce pobytu - pisze Nowikow - dokądkolwiek by się nie udawał, mobilizowane są wszystkie siły bezpieczeństwa Min. Spraw Wewnętrznych (...). Co oznacza, że jednego człowieka strzeże 28 000 ludzi*. Nowikow, wbrew dotychczasowej tradycji dziennikarstwa sowieckiego, przeprowadził bilans życia rodzinnego Castro. Nie pominął też nepotyzmu, zjawiska nieobcego w kubańskim rządzie. Dla zachodniego czytelnika, przesyconego szczegółami życia wielkich tego świata, wszystkie te informacje wydają się anegdotyczne, ale ich

znaczenie wychodzi daleko poza polemiczny humor młodego dziennikarza, wracającego z "wyspy" po półtorarocznym tam pobycie. To nie przypadkiem ambasador Kuby w ZSSR, Jose Ramon Balager Cabrere udzielił mu odpowiedzi na łamach "Prawdy": *Niektóre gazety starają się zniekształcić istotę stosunków sowiecko-kubańskich. Ich autorzy mieszają się w sprawy wewnętrzne kraju i przyłączają się do reakcyjnej prasy zachodniej, atakującej Kubę*. Wniosek: obecność osób pokroju pana Nowikowa, który czerpał swoje informacje z brukowej prasy zagranicznej jest od tej chwili niepożądana na terytorium kubańskim, ponieważ wybrał on *kalumnie i język nienawiści przeciwko najbardziej zagorzałemu obrońcy socjalizmu*.

Nie uspokoiły władz kubańskich słowa wypowiedziane przez Walentyna Falina, sekretarza ds. międzynarodowych Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii ZSSR. *Nasze stosunki wkroczyły w trudną fazę - powiedział on - ale nie można mówić o kryzysie. Mamy wspólne interesy i doświadczenie we współpracy*. Ani słowa o faktycznej treści tych interesów, ani słowa o nienaruszalnej przyjaźni, łączącej dwie ojczyzny socjalizmu. Jedyna pociecha dla Castro to hołd złożony mu 3 dni wcześniej przez ruch obrony leninizmu i idei komunistycznych, ultrakonserwatywną grupkę, na czele której stoi Nina Andriejewna, chemiczka z Leningradu. Po ogłoszeniu, że celem organizacji jest pozabawienie Gorbaczowa funkcji sekretarza partii oraz wezwawszy armię i *zdrowe siły socjalizmu do walki*, organizatorzy zebrali 611 rubli... na dzieci kubańskie.

Małgorzata HYLA

KTO DO BELWEDERU ?

czyli nowy pasjans polski

I mamy nowy cud nad Wisłą - widmo komunizmu przestało krążyć po miastach i wsiach dumnego Lechistanu, pierzchno w mroczne zaświaty historii. I nie pomogła dziejowa konieczność najwspanialszego z ustrojów. Gdy tylko zabrakło bratniego wsparcia, jego siły i internacjonalistycznego błogosławieństwa, rodzimi czerwoni, utracili całą determinację i wiarę w skuteczność dalszego uszczęśliwiania swych braci i sióstr. Rozwiązali więc swój związek bratni, zwinęli czerwone - te z robotniczej krwi - sztandary i bezbronni zakończyli ów bój ostatni o nowy wspaniały świat. Lecz nie popadli w jakiś marazm czy zżerającą samokrytykę. O nie, są zahartowani. Toteż z marszu rozpoczęli kolejną, tym razem jednak - samore edukację: z komunistów na socjaldemokratów, z autokratów na demokratów, z janczarów na patriotów. Najzdolniejszy z nich, bądź co bądź dyplomowany generał, został nawet prezydentem Rzeczypospolitej Polski o... kapitalistycznych ambicjach. Cynizm to, polityczna mądrość, a może jakieś cudowne przeobrażenie Narodu?...

Ktoś powiedział, że biedny to naród, który potrzebuje bohaterów, ponieważ potrzebuje ich, bo odczuwa stałe zagrożenie i musi je czymś kompensować. Ceni więc charyzmę i mityczność swych

wodzów; także symbole, emblematy, spektakularne gesty. Wyolbrzymia swe rzekome wartości, a unika tego, co w nim rzeczywiste. Nie docenia politycznego profesjonalizmu: jego pragmatyzmu i wyrafinowanej gry. Wierzy w jakąś mitologię dziejowej sprawiedliwości, która w ostatecznym rozrachunku ma wynagrodzić mu wszystkie cierpienia? Czyż nie jesteśmy takim właśnie narodem? Chciałoby się powiedzieć, że już - nie! Że owszem byliśmy, i że było to uzasadnione w trudnych latach walki o wolność, niepodległość czy demokrację. Ale dzisiaj wzniesłe hasła możemy wreszcie zastąpić dojrzałymi programami, których żmudna realizacja pozwoli nam w końcu osiągnąć wysoki cywilizacyjny poziom współczesnego świata. Oby tak rzeczywiście było.

Jedno już wiemy: dzień 25 listopada Anno Domini 1990 trzeba będzie wpisać do księgi narodu polskiego jako datę rozpoczęcia nowego rozdziału historii naszego państwa. Dziś, po raz pierwszy, wybieramy prezydenta P o l a k ó w. Co prawda, mieliśmy kilku prezydentów przed rządami komunistycznych uzurpatorów, lecz nie byli oni wybierani przez społeczeństwo, a przez parlament, i to nie zawsze w pełni demokratyczny. Mieliśmy też królów wybieranych przez

szlachtę i nie wybieranych przez nikogo charyzmatycznych naczelników państwa. Był prezydent Bierut, wyniesiony do władzy przez obcą narodowi siłę. Jest (był) nim Jaruzelski dzięki politycznemu kontraktowi. W takiej perspektywie w historii naszej państwowości nie mieliśmy nigdy głowy państwa wybranej w sposób bezpośredni przez ogół wolnych Polaków.

Dziś - lub za dwa tygodnie, gdy zajdzie potrzeba odbycia drugiej tury głosowania - poznamy pierwszego prezydenta Polaków. Jest sześciu formalnie zarejestrowanych kandydatów. Ale powszechnie wiadomo, że tylko dwóch ma szansę sięgnąć po godność najwyższego Urzędu. Są to niekwestionowani liderzy nowej polskiej elity politycznej. Elity poczętej w stoczni gdańskiej, w sierpniu 1980 roku, a zrodzonej w toku obrad "okrągłego stołu". Po dziesięciu latach wspólnej walki, przewodniczący byłego gdańskiego komitetu strajkowego i szef ekspertów-doradców tego komitetu stają do ostrej walki o władzę. Kogo: Wałęsę czy Mazowieckiego, my Polacy, wprowadzimy do Belwederu?

Chcemy Lecha, nie Wojciecha - zdzierali gardła demonstranci stanu wojennego. I proszę, hasło to jest dzisiaj bliskie urzeczywistnienia. A któż wówczas wierzył, że wąsaty Lech, wzorem swego legionowego mistrza, postawi nowy pasjans polski. Kto wie, co kryją jeszcze rozdane przez niego karty - nowy horyzont apollińskiej Europy czy może stare *tragiczne szamotanie się* w narodowej metafizyce?

Leszek TURKIEWICZ

Temat litewski zniknął już z gazet na świecie. Nie znaczy to, że nic się na Litwie ciekawego nie dzieje. Litwa wciąż przeżywa okres dużej aktywności we wszystkich sferach życia. Tyle, że skończył się czas euforii, wielotysięcznych wieców i skandowania haseł. Można chyba zaryzykować twierdzenie, że kraj ten wkroczył w etap pewnej wschodnioeuropejskiej *normalności*. Najlepszym tego przykładem jest sytuacja w litewskim parlamencie. Nie dzieli się już na dwa duże obozy: komuniści i Sajudis, jak było zaraz po wyborach. Powstały już frakcje centrum, Wolni Demokraci, frakcja umiarkowanych radykałów Sajudisu i frakcja lewicowa, a zapowiedziano utworzenie kolejnych. Odzywają się głosy, że jest to robota komunistów - nie mając szans w walce z liczniejszym obozem Sajudisu postanowili rzekomo rozczłonkować parlament na małe frakcje, by wchodząc do wszystkich, zwiększyć swoją siłę przebicia, bądź też siłę hamowania. Parlament pracuje bez wytchnienia: zmiany w konstytucji RL, w kodeksie karnym (utrzymano karę śmierci), ustawy o przedsiębiorstwach, partiach politycznych, prawie do nabywania ziemi przez obcokrajowców - to tylko niektóre z opracowywanych aktów prawnych. Jest też przerabiana *Ustawa o tymczasowych środkach ochrony rynku Republiki Litewskiej*. Uchwała zabrania wywozić za granicę praktycznie wszystko. No cóż, nie pomogło to innym krajom, nie pomoże i Litwie - zwłaszcza przy braku kontroli nad granicami. Grupy ochotników niewiele tu wskórają. Wciąż urzędują ministrowie, którym się wydaje, że zakazy i nakazy są najskuteczniejszym instrumentem w kierowaniu gospodarką. Sytuacja rządu jest zresztą nie do pozazdroszczenia. Jeszcze

Litwa we wrześniu 1990 r. (I)

nie do końca udało się odnowić pozrywane przez *blokadę* kontakty gospodarcze z innymi republikami. A i te umowy, które zawarto ważne są tylko do końca bieżącego roku. Od stycznia 1991 r. cała gospodarka ZSSR ma przejść na ceny światowe i nikt nie wie, co się wtedy będzie działo. Nikt nie chce ryzykować, zwłaszcza z Litwą, której status jest wciąż niewiadomy. Podstawowym bogactwem kraju jest produkcja rolna, a z rolnictwem też są kłopoty. Brak maszyn, nawozów to tylko jeden z nich. Rząd wielkodusznie zobowiązał się zabezpieczyć pełne zaopatrzenie ludności, a tylko nadwyżki sprzedawać. W sytuacji gdy za wszystko trzeba będzie płacić kilkakrotnie drożej, trudno będzie wywiązać się z tego zobowiązania. Już teraz litewscy rolnicy wstrzymują się ze sprzedażą bydła dla państwa, czekając na nowe ceny mięsa. Nie ma też komu pracować - chociaż na wsi mieszka 27% ludności Litwy, połowa z nich to emeryci. Pod koniec września rząd zwrócił się z odezwą do mieszkańców miast, by pomogli w zebraniu płonów. Nie wydaje się, by mogła to być pomoc skuteczna. Już teraz coraz więcej osób zdaje sobie sprawę z tego, że prawdziwa walka o niepodległość rozegra się na polu gospodarczym. A sytuację Litwy oddaje choćby fakt, że restaurację starego Wilna, którego litewskość tak bardzo się podkreśla, prowadzą... polscy specjaliści za... pieniądze Moskwy. Republiki Litewskiej nie stać obecnie na takie wydatki. Jeśli więc Moskwa przestanie dawać pieniądze prace trzeba będzie zatrzymać, choć odnowiono dopiero 25% zabytków.

Walery TANKIEWICZ (Wilno)

TEŻ CZŁOWIEK

*Tak postępuj ze słabszym, jak chciałbyś,
aby postępował z tobą mocniejszy.*

Seneka

Wydaje się, że pierwsza gorączka AIDS już w Polsce minęła. Z prasy znikają artykuły i telewizja powoli zapomina o tej strasznej chorobie. Opinia społeczna ubolewa, ale i lubi ten dreszcz emocji, jaki wywołują wieści o kataklizmach, tragicznych wypadkach i nie wyjaśnionych zbrodniach. Jednoczy się wtedy w słusznym oburzeniu i wspólnym potakiwaniu głową. W pracy i w domu rozmowy niezmiennie kręcą się wokół ostatnich wydarzeń. Spotykając rodaka, wprost nie wypada nie zapytać, co sądzi o tej konkretnej sprawie. Przecież wszyscy o tym mówią i nie można nie mieć wyrobionego zdania.

Jednym z takich zagadnień jest obecnie ustawa antyaborcyjna, a dokładniej ustawa mająca na celu ochronę życia od jego początku czyli momentu poczęcia. Dyskusja przyjęła charakter zorganizowanej batalii. Naprzeciw siebie stoją hufce zwolenników i przeciwników. Zwolennicy podkreślają wagę życia, którego nikt nie ma prawa komukolwiek odbierać. Przeciwnicy, jakby nie doszysze, wykładają w pokojach nauczycielskich listy protestacyjne do władz domagając się zniesienia ustawy, rzekomo tak niesprawiedliwej wobec kobiet. Uwaga zwolenników koncentruje się na dziecku i jego prawach. Uwaga przeciwników z kolei zwrócona jest na kobietę i jej prawa. Jak zatem wybrnąć z dylematu: kobieta czy dziecko? I czy naprawdę jesteśmy postawieni wobec wyboru pomiędzy kobietą a jej dzieckiem?

Jest to moim zdaniem, dylemat pozorny. Wynika z niezrozumienia słów, którymi się posługujemy niż z rzeczywistego stanu rzeczy. Przeciwnicy ustawy gubią się w sprzecznościach. Zgadniają się z tym, a jakże!, że aborcja jest złem, ale według nich decyzja o urodzeniu dziecka powinna pozostać w gestii kobiety. Niestety, podobnie myśli wielu katolików. Spór o ustawę nie byłby potrzebny, gdybyśmy sobie *uświadomili że dziecko poczęte jest już człowiekiem*. Skoro jest człowiekiem, to jego relacja do własnej matki nie jest już tylko relacją kobiety do dziecka, ale przede wszystkim relacją człowieka do człowieka z całą gwarancją prawną, jaka taką relację ochrania. I jeżeli ktoś sądzi, że "decyzja należy do kobiety" oznacza to, że w istocie dziecka poczętego nie uważa za człowieka. Osobiście nie zamierzam podejmować dyskusji z tymi ludźmi, wychodzimy bowiem z tak odmiennych założeń antropologicznych, że na pewno nasza rozmowa byłaby bezprzedmiotowa. Akceptacja poczętego dziecka-człowieka prowadzi do istotnych refleksji.

Pierwszy krok wymaga najpierw oczyszczenia języka z eufemizmów. Bo eufemizmem jest mówienie o stosunku kobiety do własnej ciąży. Zawsze chodzi tu o więzi moralne i emocjonalne. Poczęte dziecko nie jest własnością kobiety,

jak samochód, dom czy nowa sukienka. To jest drugi człowiek, a wszelkie czyny przestępcze dokonane przeciwko niemu, powinny być równie surowo karane jak w przypadku dorosłego. Zresztą, prawo nawet surowiej karze przestępstwa dokonane na nieletnich - a dziecko jako istota całkowicie bezbronna, najpełniej mieści się w tej kategorii. Jeżeli prawo jest konsekwentne to nazywa zabójstwem odebranie życia zarówno dwudziestoletniemu X, jak i dwumiesięcznemu x. Zwolennicy aborcji respektują to prawo w odniesieniu do świata dorosłych, dlatego zatem godzą się na zabicie dwumiesięcznego dziecka? Bo ukryty w łonie matki nie zasługuje jeszcze na miano człowieka? Ci, którzy tak walczą o "sprawiedliwość" względem kobiet, torują drogę dla niesprawiedliwości względem dzieci. Czy z takiej walki może zrodzić się dobro dla kogokolwiek? Na pewno nie.

Ludzie akceptujący aborcję wskazują też na tzw. złożoność problemu i na tzw. sytuacje zagrażające życiu kobiety. Zaczę najpierw od ostatnich. Otóż gdyby to było możliwe, zrobiłbym ankietę wśród wszystkich ginekologów świata, zawierającą tylko jedno pytanie: *jaki procent spośród setek tysięcy dzieci zabijanych w pańskiej klinice stanowią tzw. przypadki konieczne?* Myślę, że odpowiedź byłaby prosta. Bo sytuacje w których - jak mówią niektórzy - kobieta musi iść na "zabieg" stanowią znikomy procent. Zresztą nie o takich tutaj mówimy. Najczęściej bowiem dziecko przegrywa z enigmatyczną "złożonością problemu". Jest to jeszcze jeden eufemizm, pod którym kryje się nie dokończony dyplom, kupno nowego samochodu, kariera zawodowa czyli ogólnie mówiąc "brak warunków". Doprawdy marny to powód, żeby komuś odbierać życie. Takie hasła już przerabialiśmy. Zamordowano tysiące istot ludzkich celem poszerzenia "przestrzeni życiowej".

Ktoś przekorny mógłby jeszcze zadać pytanie: *ale dlaczego kobieta ma być karana?* Po tym, co już stwierdziłem, odpowiedź wydaje mi się prosta. Ano dlatego, że niezależnie od tego czy mnie ktoś zachęcał, namawiał, groził, ba szantażował żebym zabił X, to przecież ostatecznie ja podejmuję decyzję. Okoliczności, w jakich ją podjąłem, mogą łagodzić lub powiększyć moją winę lecz jej nie przekreślają. Winę za zabicie poczętego człowieka ponosi ten, kto podjął taką decyzję. Jest to jasne.

Nie mamy więc innego wyboru, jeżeli chcemy żeby prawo znaczyło dla wszystkich prawo, żeby nie dzieliło ludzi na tych, którzy jeszcze tego prawa nie mają. Prawo chroniąc człowieka, musi nakazywać, zakazywać i karać. Taka jest logika prawa. Wstyd tylko i przykro, że w XX wieku musimy się jeszcze wzajemnie przekonywać, że wszyscy mają prawo do życia.

Jan KŁOS

□ Wizyty mediacyjne w Iraku złożyli: MSZ ChRL, b. Kanclerz RFN - W. Brandt oraz Król Jordanii.

□ Wybory w Gruzji wygrała niepodległościowa i antykomunistyczna organizacja "Okragty stół - Wolna Gruzja".

□ Naczelną Prokuraturę Wojskową ZSSR wszczęła oficjalne śledztwo w sprawie mordu na polskich oficerach w 1940 r.

□ Wybitny fizyk sowiecki - R. Sagdiejew został powołany do Papieskiej Akademii Nauk. Jest to pierwszy przypadek powołania w skład Akademii naukowca z ZSSR.

□ W Indiach trwają zamieszki hindusko-muzułmańskie. Wyznawcy braminizmu chcą zburzyć meczet i na jego miejscu zbudować świątynię boga Ramy.

□ Po zwycięstwie w wyborach centroprawicowej Partii Narodowej w Nowej Zelandii utworzono rząd pod kierunkiem szefa tej partii.

□ Bundestag opowiedział się za przyznawaniem azylu politycznego sowieckim Żydom.

□ Minister Obrony Czecho-Słowacji zawiesił działalność kontrwywiadu wojskowego.

□ Szwecja i Norwegia wyraziły zamiar przystąpienia do EWG.

□ Wg projektu nowego statusu Korsyki przestanie być ona jednym z 22 regionów Francji i otrzyma szerokie uprawnienia samorządowe.

□ W wioślarskich mistrzostwach świata, które odbyły się w Tanzanii po raz ostatni występowały oddzielnie reprezentacje RFN i NRD.

□ Na Grenlandii (terytorium duńskie) odkryto najbogatsze ze znanych złóż złota i platyny.

□ Były szef NRD - Erich Honnecker w wywiadzie dla "The European": "Komunizm podniesie się po klęsce, gdyż historycznie rzecz biorąc był on słuszną ideą".

* * SKARB POD MOSTEM * *

Z książki "Nehmt Gottes Melodie in euch auf" - Herder Verlag 1985

Kiedyś, przed stu laty żył w pewnej wsi pod Krakowem bardzo biedny Żyd, szewczyk Icek, syn Szmulka, nazywał się.

Już często modlił się, aby Bóg zlitował się wreszcie nad jego ubóstwem, ale on pozostał biednym. Pewnej nocy przysniło mu się: Widział ogromne obce miasto, w górze zamek królewski, w dole rzeka, most. I pewien głos przemówił do niego: To jest Praga. Tam pod mostem, na brzegu, skarb jest zakopany. Pójdź tam, wykop go, on należy do ciebie!

Kiedy Icek, syn Szmulka się ze snu obudził, pomyślał: to tylko sen, sen mara, Bóg wiara. Icek nie zajmował się tym więcej. Ale następnej nocy znowu przysnił mu się ten sam sen i - trzeciej nocy znowu. Wtedy ruszył w drogę. Po tygodniu doszedł zmęczony i głodem wycieńczony do Pragi. Widzi Zamek, rzekę, most, miejsce, gdzie w ziemi znajduje się skarb ten... Myśli: Cóż, znowu się zaczyna, znowu zaczynam śnić...

Ale tym razem to nie był sen. Tylko: Most chroniony jest przez żołnierzy. Icek okrąża miejsce, gdzie skarb powinien leżeć, raz po razie, aż go zauważono i chwycono. Przedstawiony kapitanowi, słyszy krzyk oskarżający go: Ty jesteś szpiegiem!

W poczuciu swojej rozpaczony Icek opowiada kapitanowi wszystko, swoją biedę - i swój sen. Wtenczas kapitan począł ze śmiechu bić się w uda: Wiesz zatem, gdzie ja powinienem się dziś znaleźć, gdybym był taki głupi jak ty? Gdzieś w jakiejś wsi koło Krakowa. Od

tygodnia śni mi się: Idź do Krakowa, tam jest w pewnej wsi pod piecem pewnego Żyda, Icka, syna Szmulka, tak on się nazywa, zakopany skarb. Pójdź tam, on należy do ciebie. Ale co ty myślisz, sen mara, Bóg wiara. Koło Krakowa wielu jest Żydów, jedna połowa nazywa się Icek, druga Szmulek. To miałbym wiele trudu w tych wszystkich chatkach piec usunąć i za skarbem kopać, którego istnienie tylko w snach się potwierdza! Ty głupi biedaku, wracaj czym prędzej do domu!

I Icek ruszył w drogę do domu, usunął piec w swojej chacie i wykopał skarb.

Kiedyś opowiedziałem tę historię dzieciom. One zapytały: Czy to jest naprawdę prawda? Tak, to jest naprawdę prawda!

Co jest prawdą? Tam, gdzie żyjesz, jest skarb ukryty!

W twoim własnym życiu jest skarb ukryty!

Może muszę pójść w daleką drogę doświadczeń. Muszę zważać na znaki, które mi ciągle są dane. Może niejedno podobne jest do dalekich bocznych dróg - a spoglądając wstecz widzę: to nie była droga okrężna. Może powinienem dać sobie powiedzieć gdzie leży ukryty skarb...

Historia ta mówi mi: tylko wierz w to. Tam, gdzie żyjesz, ukryty jest skarb. On tobie jest podarowany, wierz w niego!

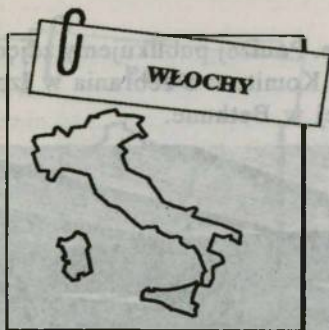
Johannes BOURS
Przełożył z niemieckiego
Jan GUSTAV

dokończenie ze str. 7

W odpowiedziach na pytania, które padały z sali Zdzisław Najder rozbudował uzasadnienie swojego poparcia dla Przewodniczącego Solidarności. Odrzucił opinie o autorytarności L. Wałęsy wskazując np. na fakt, że wyznaczył T. Mazowieckiego na urząd Premiera, będąc z nim wówczas w konflikcie. W polemice z S. Blumsztajnem na temat gospodarczych osiągnięć rządu wskazał na brak II etapu reformy, która to utknęła jeszcze na wiosnę br. Poza tym mamy rok spóźnienia w rozmowach na temat opuszczenia Układu Warszawskiego, nie mamy zreformowanej armii, którą nadal obejmuje doktryna rodem z Jałty. Oddolne próby reform w wojsku zostały zastopowane przez rząd.

Temperaturę sali, w której odbywało się spotkanie ze Z. Najderem można nazwać gorącą i tylko brak czasu spowodował, że opuszczający salę nie musieli się rumienić. Usprawiedliwieniem ekspresji politycznej uczestników jest jednak fakt, że spotkanie to dotyczyło opcji na rzecz problemu tak ważnego, jak... Polska.

Bogdan DOBOSZ



FUNDACJA JANA PAWŁA II

W ostatnich dniach września odbyło się w Rzymie zebranie Rady Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II. W spotkaniu pod przewodnictwem **ks. bpa Szczepana Wesolego**, udział wzięli: **ks. abp Józef Kowalczyk** - Nuncjusz Apostolski w Polsce, **ks. abp Adam Maida** - nowo mianowany pasterz archidiecezji Detroit i moderator Fundacji na terenie Stanów Zjednoczonych, **ks. prał. Stanisław Dziwisz** - wiceprzewodniczący Rady, **ks. prał. Tadeusz Rakoczy** - z Sekretariatu Stanu, **Jerzy Turowicz** - redaktor "Tygodnika Powszechnego", **księża Walter Zięba, Antoni Czarnecki i Władysław Zachariasiewicz** ze Stanów Zjednoczonych, **Olgięrd Stepan** z Wielkiej Brytanii, a także **s. Emilia Ehrlich OSU** - sekretarka Rady.

W czasie pierwszej sesji kierownicy poszczególnych instytucji Fundacji złożyli opracowane sprawozdania z działań, za które odpowiadają. Każdy z nich może poszczycić się ożywioną działalnością i pozytywnymi osiągnięciami.

Ks. prał. Michał Jagosz - dyrektor Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu - kontynuuje uzupełnianie zbiorów materiałów prasowych i wydawnictw z okresu pontyfikatu Jana Pawła II, a także zabezpiecza dary składane Ojcu św. Do 1.171 uczelni rozesłany został apel z prośbą o wykaz prac dyplomowych, związanych z nauczaniem papieskim. Dzięki wyposażeniu Ośrodka w komputer zakodowano informacje bibliograficzne o niemal 6.000 publikacji dotyczących pontyfikatu, pozostających w zbiorach Ośrodka. Do Episkopatu Polski przekazanych zostało około 400 videokaset, dokumentujących pontyfikat obecnego Papieża. W obliczu stale rosnących zbiorów bibliotecznych i archiwalnych oraz olbrzymiej ilości darów, Fundacja staje wobec trudnego problemu znalezienia dodatkowych pomieszczeń i należytego zabezpieczenia tych cennych materiałów. We wrześniu Ośrodek był gospodarzem XII sesji Stałej Konferencji Muzeów i Bibliotek Polskich na Zachodzie.

Ks. kan. Mieczysław Niepsuj złożył sprawozdanie z działalności Domu Polskiego Jana Pawła II w okresie 9

miesiący bieżącego roku. W tym czasie Dom przyjął 6.753 osoby czyli o 216 osób więcej w porównaniu do całego roku ubiegłego. Przeszło 75% stanowili pielgrzymi z Polski, przybywający do Stolicy Chrześcijaństwa. W kilkunastu uzasadnionych sytuacjach Dom przyjął niektórych pielgrzymów na ulgowych warunkach. W omawianym okresie przeprowadzono szereg modernizacji. Fundacja uchwaliła wydatkowanie około 180 tys. \$ na przeprowadzenie niezbędnego poważniejszego remontu budynku.

Ks. dr Marian Radwan SCJ - dyrektor Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej - zorganizował w Kazimierzu Dolnym symposium *Prawo i praworządność*, a także w Rzymie na temat *Tradycja społeczno-kulturowa Białorusinów, Litwinów, Polaków i Ukraińców*. W obu spotkaniach uczestniczyli wybitni naukowcy zarówno z Polski, jak i z zagranicy. Nakładem Instytutu ukazały się dwie publikacje: *Ogniem próbowane* B. Cywińskiego (tom II) oraz *Ewangelia i kultura* H. Carrieri. W przygotowaniu są dalsze wydawnictwa. Ze względów finansowych niemal całość prac technicznych wykonywana jest w Polsce. Mając na uwadze rozwijającą się akcję naukową, stypendialną i wydawniczą Rada Administracyjna Fundacji postanowiła otworzyć Pracownię Naukową Instytutu w Lublinie.

Sprawy Uniwersytetu Letniego Kultury Polskiej, organizowanego w Rzymie przez Instytut Kultury Chrześcijańskiej przy współdziałaniu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, omówił ks. Stefan Wylęzek. W tegorocznych zajęciach udział wzięło 43 uczestników, pochodzących w większości z Ameryki Północnej. Czasopisma informacyjne Fundacji *Kronika Rzymska* oraz *biuletyn* wydawany w języku angielskim, ukazują się regularnie i są rozsyłane na wszystkie kontynenty.

W czasie drugiej sesji ks. abp Adam Maida zapoznał obecnych z postępem prac nad powołaniem do życia Amerykańskiej Kulturalnej Fundacji Jana Pawła II. Głównym jej celem jest utworzenie Centrum Studiów nad Pontyfikatem Papieża Jana Pawła II przy Uniwersytecie Katolickim w Waszyngtonie. Rada wyraziła pełne uznanie dla wysiłków podejmowanych na tym polu przez ks. abpa Maidę.

Z okazji przypadającego w przyszłym roku 10-lecia działalności Fundacji, odbędzie się szereg imprez zarówno o charakterze religijnym, jak i informacyjno-programowym. Uroczystości te przygotowane są na wrzesień, zgromadzą znaczniejszych dobroczyńców Fundacji, których nazwiska uwiecznione zostaną na trzeciej pamiątkowej tablicy fundatorów. Hojni ofiarodawcy na rzecz Funduszu Wieczystego Fundacji, zostaną przyjęci przez Ojca św. na specjalnej audiencji. Przypominamy *adres Fundacji Jana Pawła II: Via Cassia 1200 - 00189 Roma - Italia*. Nasza ofiarność na ten cel będzie wyrazem troski o dzieło, które polski Papież powołał do życia w Stolicy Apostolskiej.

Rada Administracyjna Fundacji świadoma odpowiedzialności chrześcijan za ochronę i obronę poczętego życia, wyraża pełne poparcie dla stanowiska, jakie w tej sprawie zajął Episkopat Polski. Tocząca się obecnie debata społeczna wokół ustawy o poszanowanie każdego ludzkiego życia, ma kardynalne znaczenie dla kształtowania postaw wobec godności ludzkiej, moralności osobistej i społecznej oraz biologicznej przyszłości naszego narodu. Ona buduje los przyszłych pokoleń.

cytowane za komunikatem prasowym



Od lewej: O.Stepan, Wt.Zachariasiewicz, J.Turowicz, ks. A.Czarnecki, abp J.Kowalczyk, JP II, abp A.Maida, bp Sz.Wesoly, ks. W.Zięba, ks. T.Rakoczy, ks. St.Dziwisz, s. E.Ehrlich.



LENS

POLSKI ZWIĄZEK MĘŻÓW
KATOLICKICH WE FRANCJI

23 października br. w Lens, przy kościele Tysiąclecia, związek odbył swój doroczny, już 52 walny zjazd. Rozpoczęto Mszą św., którą koncelebrowało kilkunastu księży. Wśród nich księża prowincjałowie Chrystusowców i Oblatów, ks. prał. R. Ankierski, ks. prał. Jagła, dyrektor Związku - ks. Władysław Dobroć i ks. W. Szubert, głoszący słowo Boże.

Następnie, w sali parafialnej odbyły się obrady, którymi kierował prezes - Wiktor Borgus. Główny referat wygłosił red. naszego tygodnika - ks. W. Szubert. Tematem jego wystąpienia była przeżywana w dzisiejszych czasach rocznica 11 listopada, święta Niepodległości Polski. Po referacie odbyła się żywa i długa dyskusja, nawiązująca także do wydarzeń z Vaudricourt i tamtejszego zjazdu KSMF. Dzień odzyskania niepodległości postanowiono uczcić Mszą św. oraz złożeniem wieńców. Mężowie Katolicycy podjęli się także zorganizowania 3 lutego 1991 r. tradycyjnej Gwiazdki, 9 marca - zorganizowania dnia wymiany myśli w Lens, 9 czerwca - pielgrzymki na wzgórze Lorette i 15 września - dnia modlitwy na tym wzgórzu.

W czasie zjazdu wybrano także nowy zarząd. Prezesem został ponownie Wiktor Borgus, a jego zastępcą - P. Kurowiak; sekretarzem - Leon Walasiak, zastępcą - P. Palczewski. Skarbnikiem ponownie - Józef Kucharski, zastępcą - P. Florczyk. Rewizję kasy mają przeprowadzić panowie: Białas, Pietrzak i Szambelańczyk. Zjazd zakończył uroczysty obiad, przygotowany przez panie: Kucharską, Borgus i Adamkiewicz.

* * *

Prezes Związku Mężów Katolickich - Wiktor Borgus, zaangażowany jest także w działalność Komitetu Pomocy Polsce

w Bethune. Poniżej publikujemy zdjęcie członków Komitetu z zebrania w Izbie Handlowej w Bethune.



Prezesem tego Komitetu jest Roger Wicquart. W ramach działalności Komitet zajmuje się:

- * Zbieraniem brakujących w Polsce lekarstw, sortowaniem ich i wysyłką ciężarówkami PKS do kraju. Do tej pory wysłano 158 ciężarówek z lekarstwami, odzieżą, obuwiem i 40 tonami mleka w proszku. Lekarstwa składane i sortowane są w Instytucie św. Kazimierza w Vaudricourt, gdzie oo. oblaci bezpłatnie udostępniłi Komitetowi salę. OO. oblatom należą się szczególne słowa uznania i wdzięczności nie tylko za oddanie lokalu, ale i za każdorazowe utrzymanie i wyżywienie kierowców ciężarówek.

- * Organizowaniem imprez dochodowych, które służą sfinansowaniu transportów, kupna nowego minibusu Peugeot 19, gdyż poprzedni spalił się na autostradzie. Do takich imprez należy zaliczyć 18 występów chóru "Harfa" z Warszawy, występy chóru dziecięcego z Poznania pod dyr. Stuligrusza, projekcje fimowe, m.in. "Le complot". Dochód z ostatniej imprezy przeznaczony był na zakup mączki dla niemowląt.

- * Prowadzeniem akcji w szkołach francuskich okręgu, zbieraniem tabliczek czekolady dla dzieci w Polsce. Każdego roku zbiera się ok. 3 ton czekolady, którą członkowie Komitetu własnymi samochodami zawożą do Polski w

okresie Bożego Narodzenia do domów dziecka i szpitali dziecięcych.

- * Gdy od 1984 r. pierwsza grupa francuska uczestniczyła w pielgrzymce z Wrocławia do Częstochowy, to była to grupa ludzi z Komitetu w Bethune. Z ich inicjatywy zostało zakupionych 5 kuchni wojskowych dla organizatorów pielgrzymki wrocławskiej oraz 80 potężnych kotłów norweskich. Podobne 3 kuchnie wojskowe zostały zakupione dla pielgrzymki warszawskiej.

- * Siostram Mariankom z Barda Śląskiego, prowadzącym Dom Małego Dziecka, wysłano 120 łóżek z materacami i szafkami.

Takie były najważniejsze akcje Komitetu. Kierowany z ogromną wytrwałością i ofiarnością przez Rogera Wicquarta i Wiktora Borgusa składa się głównie z Francuzów, pracujących społecznie w imię sympatii do Polski i Polaków i w poczuciu solidarności z tymi, którzy cierpią.

Wszelkich informacji na temat działalności komitetu udziela:

**Wiktor Borgus
9, Rue de l'Ancre
62400 BETHUNE**



POLSKA PIĘKNA CUDZOZIEMKA

W dzisiejszym *Kalejdoskopie* odnotowujemy wydarzenia, których organizację sygnują Francuzi, ale ich tematem wiodącym są sprawy polskie. Niestety, o kilku przedsięwzięciach trzeba pisać w czasie przeszłym. I tak, we wrześniu Tuluza gościła II Światowy Festiwal Kaskaderów Filmowych. Organizatorzy - firma Mida System - zakwalifikowali do konkursu Amerykanów, Anglików, Francuzów, Holendrów, Niemców, Rosjan, Węgrów i Polaków. Nasza ekipa czyli *Pirate Gang* to jedyna w Polsce profesjonalna grupa kaskaderów, a żartobliwą nazwę zawdzięcza spotkaniu na planie filmu R. Polańskiego *Piraci*. Do *gangu* należą: Ryszard Janikowski, Robert Brzeziński, Tomasz Przybysz, Józef Stefański, Janusz Chlebowski i aktorka - Renata Zarębska. Do Tuluzy przyjechali sponsorowani przez Spółkę Filmową "Pleograf", kierowaną przez reżysera Waldemara Dzikiego. Podczas 14-dniowego festiwalu każda z ekip musiała zrealizować film, będący przede wszystkim popisem zawodowych umiejętności: ryzyka, zręczności i odwagi. Polacy przywieźli scenariusz krótkiego fabularnego lirycznego filmu *Home, sweet home*. Jego realizacją zajął się reżyser Maciej Dejczer (*300 mil do nieba*) i Elza Chabrol oraz operator Krzysztof Ptak. Po konkursowych pokazach filmów i ogłoszeniu werdyktu jury, okazało się że *Brązową Statuetkę Anioła* zdobyli Niemcy, *Srebrną* - Amerykanie, a *Złotą* czyli *Grand Prix* - Polacy!

Bardzo interesujący przebieg miała inna filmowa impreza - *XII Dni Filmowe*, odbywające się w dniach 6-13 listopada w Orleanie, a proponowane przez Le Carré Saint Vincent. Główną ideą Dni była prezentacja polskiego kina zatytułowana *Od stanu wojennego do demokracji*.

Przedstawiony zestaw świadczy o znajomości zagadnienia i kompetencji organizatorów. Dokonali niezwykle trafnego i reprezentatywnego wyboru 30 najwartościowszych obrazów powstałych w ostatnich dziesięciu latach. Dostarczyły publiczności wrażeń artystycznych, jak i rzetelnej wiedzy o kondycji naszej kinematografii i sprawności naszych twórców: aktorów, reżyserów, operatorów... Oprócz tego trzy osobne retrospektywy prezentowały dorobek dwóch wielkich indywidualności reżyserskich Tadeusza Konwickiego i Filipa Bajona oraz polskiego filmu animowanego, uwzględniający sylwetki kilkunastu najlepszych twórców tego gatunku.

Natomiast przedwczoraj zakończyła się w Lille dwudniowa sesja pt. *Literatura i kultura wygnañców - Utracona ziemia, ocalony język* przygotowana przez Uniwersytet Charles de Gaulle. Wykładowcy w swoich rozprawach i podczas dyskusji przedstawili wybrane zagadnienia literatury emigracyjnej portugalskiej, hiszpańskiej, włoskiej oraz polskiej, rosyjskiej i czeskiej. Najobszerniej jednak, w sposób przekrojowy poczynawszy od XIX w. aż do dnia dzisiejszego, potraktowano problemy naszej rodzimej twórczości... To jedna z mniejszych, ale cennych inicjatyw poznawczych.

Ogromną rangę i zasięg ma kolejne przedsięwzięcie, które mogą zaanonsować. Francuskie Ministerstwo Kultury wspólnie z Association Dialogue Entre les Cultures jest pomysłodawcą cyklicznych prezentacji, noszących stały tytuł *Piękne cudzoziemki (Les belles étrangères)*. Tym razem, w trzeciej edycji cyklu, w dniach **26 listopada - 8 grudnia** ową cudzoziemką jest Polska Literatura. Oczywiście, gros spotkań odbędzie się w Paryżu, ale polscy goście zawitają również do kilku innych miast. Organizatorzy uważają, iż polska literatura jest we Francji najliczniej wydawana i najbardziej znana spośród krajów Europy Środkowej. Dotyczy to jednak pisarzy starszego pokolenia. Wychodząc z tego założenia, zaprosili wielu młodych pisarzy. Stwarza to szansę przybliżenia ich dzieł zarówno wydawcom, jak i czytelnikom.

Wśród zaproszonych są: **Piotr Wojciechowski** - pisarz, scenarzysta, wykładowca w łódzkiej szkole filmowej; **Adam Zagajewski** - poeta i pisarz, kilka jego utworów wydał Fayard; **Hanna Krall** - najwybitniejsza polska dziennikarka,

światowy rozgłos przyniosła jej książka *Zdażyć przed Panem Bogiem*; **Paweł Huelle** - powieściopisarz, poeta, krytyk którego powieść *Weiser Dawid* została uznana za najlepszy utwór lat 80; **Janusz Głowacki** - pisarz, scenarzysta, autor sztuk teatralnych, od 1982 r. mieszka w Nowym Jorku; **Bronisław Maj** - jeden z najzdolniejszych poetów i eseistów oraz **Bogusław Wróblewski** - założyciel i redaktor czasopisma "Akcent", jednego z najbardziej znaczących pism. Spotkania autorskie i dyskusje animować będą **Wojciech Karpiński** - historyk i krytyk literacki oraz **Jacek Woźniakowski** - historyk sztuki i pisarz, od marca br. Prezydent Miasta Krakowa. Towarzyszyć im będą francuscy krytycy, literaci, tłumacze.

Cykl zostanie zainaugurowany 27 listopada o godz. 17.30 wykładem J. Woźniakowskiego w Centre de Civilisation Polonaise, późniejszymi spotkaniami autorskimi oraz pokazem filmu **Wojciecha Marczewskiego** *Ucieczka z kina Wolność* w Centre Georges Pompidou. To najgłośniejszy laureat ostatniego festiwalu w Gdańsku, ze znakomitą kreacją Janusza Gajosa (również laureata). Pozostałe wieczory paryskie odbywać się będą także w salach Centrum. Następnie autorzy wyruszą na spotkania... B. Maj i P. Wojciechowski gościć będą w **Lyonie** (30.11. i 1.12.), w **Aix-en-Provence** (3-5.12. - dotrze tu również D. Olbrychski z poezją i akompaniujący J. Olejniczak - nasz świetny pianista) oraz w **Montpellier** (5-6.12.) i w **Tuluzy** (7.12.). Natomiast J. Głowacki i B. Wróblewski wybiorą się do **Strasburga** (1.12.), **Lille-Villeneuve D'Ascq** (3-4.12.), **Montpellier** (5-6.12.) i **Bordeaux** (8.12.). I wreszcie H. Krall i P. Huelle przyjadą do **Reims** (1.12.), **Rennes** (3-4.12.), **Brestu** (5.12.) i **Bordeaux-Begles** (7-8.12.). Zachęcam wszystkich do udziału w tej wielkiej panoramie polskiego pisarstwa.

Wróćmy do Paryża. Na tle cyklu *Les belles étrangères* Instytut Polski przygotował zestaw filmów, będących adaptacjami dzieł literackich. Przez 7 wieczorów, dzień po dniu, od poniedziałku 26 listopada do niedzieli 2 grudnia zobaczymy kolejno: *Sanatorium pod klepsydrą*, *Zmory*, *Cudzoziemkę*, *Pożegnanie jesieni*, *Ziemię obiecaną*, *Siekierzędę* i *Dotkniętych*. Walory artystyczne filmów pod każdym względem dorównują literackim pierwowzorom!

Alicja ZAWADZKA

SZOPKA KRAKOWSKA PRZED PARYSKIM RATUSZEM

Miasto Paryż co roku przygotowuje przed Ratuszem Szopkę Bożonarodzeniową. W tym roku będzie to Szopka Krakowska. **Wystawiana będzie od 7 grudnia 1990 r. do 7 stycznia 1991 r. w godzinach 10.00 do 20.00.** Cena biletu wstępu wynosi 25 F. Organizatorzy pragną zysk z imprezy przekazać dzieciom w Polsce za pośrednictwem Polskiej Misji Katolickiej.

W październiku w Instytucie Polskim miała miejsce wystawa prac Jana Lebensteina. Oto list, którego kanwą są wrażenia czytelnika.

Za bramą Instytutu Polskiego, której strzegą dwa egipskie bóstwa, krył się świat wyobrażeń Jana Lebensteina pełen apokaliptycznych zwierząt, potworów i zdeformowanych postaci. Świat starotestamentowych bestyj i koszmarków, zbliżonych do tych, jakie widzujemy na obrazach J. Boscha Starszego, a jednocześnie oryginalny i syntetyczny.

Na stopniach, jakby na zewnątrz budynku, w którym zebrała się Rada Starców ("Actualite 1970", "Suspence 1971"), siedzi mały niebieski człowiek, kierujący w przyszłość spojrzenie pełne zamyślenia i strachu przed tym, co nastąpi. "Image double 1971" to jakby przekształcone odbicie usadowionych naprzeciw siebie postaci, zarazem podobnych i różniących się między sobą, tak jakby wzajemnie siebie dostrzegały w rozmaitych momentach kiedy sytuacja zmusza je do zmiany wyglądu czy postawy. A może to upostaciowienie Kłamstwa? Na innym obrazie, w podziemiu metra Faubourg Saint-Denis prostytutki czekają na przyjscie swego losu.

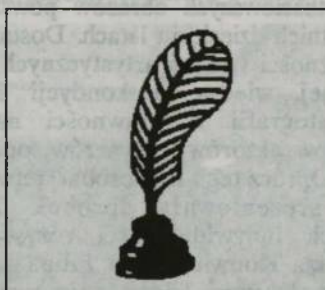
Świat fantastyczny, w formie koszmarów wyrażający nasze wyobrażenia Zła, Mądrości, Lęku, Brzydoty i naszych przywar, ukrytych w załomach podświadomości i od czasu do czasu wyłaniających się z topieli. Nazwiska modeli czy modelek nie mają tu znaczenia, choć niektóre twarze można rozpoznać. Przede wszystkim twarz samego artysty, pomnożoną w nieskończone autoportrety tak czy inaczej zdeformowane.

W prezentowanym filmie, znajduję słowa Herlinga-Grudzińskiego: "Uwielbiam jego technikę, oryginalność tematów i odwagę by malować takie obrazy, które nie znajdują nabywców", zaś sam Lebenstein mówi, że współczesne malarstwo jest skomercjalizowane! Ja nie próbuję uwielbiać. Ja się przyglądam, zadając sobie pytanie jakie też jest "wnętrze" artysty, którym dzieli się z widzem? Ktoś mówi: "To sublimacja destrukcji człowieka. Artyści ponoszą odpowiedzialność za to, co nam do oglądania podają"! Jak rozumieć podane w filmie, nakręconym przez "Kontakt", powiedzenie K. Jeleńskiego o "stłuszonej wyobraźni" J. Lebensteina? Czy chodziło mu o osobistą wyobraźnię przyjaciela? Czy też o to, że w swoisty sposób obrazuje przeraźliwość naszych czasów? Co znaczy teza o "odkrywaniu mitów natury ludzkiej"? A może własnej? O tym zresztą wspomina G. Herling-Grudziński, mówiąc o "dokopywaniu się" malarza. Uzmysłowiło mi to "autoportretyzm" jego różnych postaci, w które jakby się wciela.

Nie uwielbiając i nie potępiając, zastrzegam sobie jednak prawo do mojej własnej wizji lebensteinowskiego świata. I proponuję by inni też się na ten temat wypowiedzieli.

nazwisko i adres
znane redakcji

Czytelnicy piszą...



W nr 40 "G.K." opublikowaliśmy apel pp. Dembowskich, dotyczący pomocy dzieciom polskim. Obecnie drukujemy jedną z pierwszych odpowiedzi.

"Głos Katolicki"
Alicja Zawadzka

Nie jestem w stanie zaprosić do siebie nikogo w najbliższych miesiącach, jednakże z całą swoją szczerością będę pomagała systematycznie zaraz po otrzymaniu od Pani nazwiska i adresu rodziny znajdującej się w potrzebie. W miesiącu grudniu prawdopodobnie pojadę do kraju, więc byłaby możliwość nawiązania kontaktu z moim ewentualnym podopiecznym. Chciałabym przy okazji podziękować pp. Dembowskim za wspiane wezwanie do pomocy swoim rodakom.

Łącząc pozdrowienia i życząc udanej akcji.

Krystyna de Kliczkowska

Serdecznie dziękując pani de Kliczkowskiej za podjęcie wezwania, informuję Czytelników, że spełniłam jej prośbę.

Alicja Zawadzka

ENTREPRISE INDIVIDUELLE

K R A K U S
21, Bd Beaumarchais
92230 Gennevilliers
tel. 40.85.09.13

Regularne połączenia 2 x w tygodniu

PARYŻ-KRAKÓW-PARYŻ

Superkomfortowy, szybki przejazd nowym minibusem.

Ubezpieczenie na czas przejazdu.
Posiłek i napoje w cenie biletu.
Video.

Francuska rejestracja.

MAISON
RONALBA

Specjalista
produktów polskich

wędliny, ogórki, biały ser
mak, chrzan, ćwikła

60, Rue du Fg St Denis
Paris
tel. 47.70.99.38.
M^e Strasbourg-St Denis

czynny: 9.00-13.00 i 16.00-19.00



CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz samochodowe lub motocyklowe
francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

LUKSUSOWY AUTOKAR
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

od 700 F w obie strony

do: WROCŁAWIA, ŁODZI, WARSZAWY,
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,
TARNOWA i RZESZOWA

WYJAZD ŚWIĄTECZNY: 22.12.90 POWRÓT: 3.01.91

- Ekspresowe dostawy paczek
- Paczki standardowe cały rok
- Przekazy pieniężne ekspresowe
- Przeprowadzki, transport

Tel. 43.49.51.85.
M° Menilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic

PARYZ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

Sprzedż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.

Sprzedż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub
4, Villa Jugé - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĄTWIA:

Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redakcja aktów,
podań, pism itp. Porady i konsultacje,
tłumaczenia urzędowe.

O G Ł O S Z E N I A

*Pilnie poszukuję studia albo mieszkania
w Paryżu lub bliskich przedmieściach.
Wiadomość w redakcji dla Alicji
Zawadzkiej. Tel. 40.15.08.23.*

* * * * *

CABINET WSZELKIE
E R I C UBEZPIECZENIA
 PRZEZ
GRIFFON WSZYSTKIE FIRMY

GABINET GRIFFON

gwarantuje znaczne bonifikaty
na wszelkie rodzaje
państwa ubezpieczeń

12, Rue Fagon
75018 Paris

Informacji udziela po polsku
przedstawiciel gabinetu
Arek Dziewulski
tel. 42.67.87.41.

 **GŁOS KATOLICKI**
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:
Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:
263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
Stawomir Czarlewski, br. Władysław Szyrakiewicz,
Agata Żmudziska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
37, Rue des Gros-Grès - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 92 92

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 530 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königssteiner Volksbank eG, BLZ 300 925 00
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



UŚCISK DŁONI

Nagle któregoś dnia, kiedy szedłem paryską ulicą, zatęskniłem do swojego dawnego przyjaciela Zygmunta. A właściwie nie do niego. Okoliczności życiowe rozdzieliły nas kiedyś brutalnie i niewiele mielibyśmy dziś sobie do powiedzenia. Zapragnąłem ni stąd ni zowąd spotkać się z Zygmuntem - po to tylko, żeby mógł mi on uściskać dłoń. Nie pamiętam, żebym znał kogoś drugiego, kto tak jak on podawał rękę przy powitaniu i pożegnaniu. Zygmunt robił to mocno, z pewnością siebie, przytrzymując przez chwilę dłoń tego, z kim żegnał się albo witał i zawsze patrząc mu wtedy w oczy. A to jego spojrzenie było poważne, a równocześnie wyrażało całkowicie spontaniczną radość. Jak gdyby Zygmunt mówił wtedy samym wyrazem oczu: *Cieszę się, że się spotykamy, albo żeśmy się spotkali, bo cieszę się na ciebie, na twoją odmienność, na to coś, co masz mi do przekazania. Cieszę się choćbyśmy się widzieli po raz pierwszy i nigdy więcej nie mieli się zobaczyć.*

Potem przypomniałem sobie jeszcze paru koleżków z kraju i po chwili już wiedziałem czego mi brak: ciepła kontaktu z przypadkowo spotkanym znajomym. Można powiedzieć: cóż w tym dziwnego? Gdybym żył we Francji dłużej, z pewnością miałbym tu więcej kolegów i przyjaciół, nie nachodziłyby mnie więc tego rodzaju tęsknoty. Czy jednak rzeczywiście?

Przy tym od razu chcę się zastrzec, że nie zamierzam się przyłączać do rytualnego narzekania na pustą, konwencjonalną uprzejmość Francuzów. Przeciwnie - jako człowiek któremu zdarzyło się solidnie oberwać drzwiami w Moskwie i który ma w pamięci skwapliwą złośliwość kolejkowiczów przed warszawskim albo krakowskim sklepem - o galanterii paryżan myślę z reguły z sympatią, wyzbytą wszelkiej ironii. Za każdym razem, kiedy nie znana mi osoba zatrzymuje się, by przytrzymać mi drzwi na stacji metra, przez sekundę odczuwam wzruszenie. Z ochotą daję się nabierać

na profesjonalną uprzejmość urzędników, którzy przez obowiązkowe pięć minut wykazują wielkie zainteresowanie moją osobą. Powiem więc: gotów jestem bronić sławnej, wyśmianej po wielokroć, wymiany zdań: *Ça va? Merci, ça va bien, et vous?* Choćby sam tylko pusty rytuał był w tym rutynowym pozdrowieniu i nic więcej - to jednak uczestniczący w nim ludzie patrzą na siebie przez moment z życzliwością, mówią coś przez chwilę do siebie, komunikują sobie, że się rozpoznają, że o sobie wiedzą.

A jednak co jakiś czas odpadam, mam dość i chce mi się zawyć: *nie, to nie wystarczy!* Nie wystarczy mi wasza zawodowa uprzejmość, wasza interesowna grzeczność, wasze wyuczone maniery specjalistów od elegancji. Jak każdy człowiek potrzebuję, żeby mi od czasu do czasu ktoś obcy pozwolił odczuć, że go interesuję, ja jako ja rzeczywiście, a nie jako reprezentant czegoś, wysłannik kogoś, fragment jakiegoś układu. I żeby to cudze zainteresowanie nie wynikało tylko z manier, z "dobrego wychowania" ani konwenansów, lecz żeby było tak naturalne i spontaniczne, jak uścisk dłoni mojego przyjaciela sprzed lat. Wziąłem "dobre wychowanie" w cudzość, bo ów Zygmunt, wyrosły wśród prostych ludzi na wsi na Śląsku, bynajmniej nie miał wzorowych manier. Jeśli jednak tak właśnie podawał rękę to dlatego między innymi, że podobnie witał się z ludźmi jego taty, a wcześniej taty jego taty. I ten uścisk dłoni nie był wynikiem ćwiczenia, lecz stanowił naturalną konsekwencję tego szacunku dla cudzej odmienności i zainteresowania nią, jakie w rodzinie Zygmunta składały się na postawę jedynie możliwą, przyrodzoną człowiekowi.

No dobrze, ale do czego właściwie zmierzam? Zacząłem od takiego ot, osobistego akcentu, od momentu tęsknoty, który wydał mi się wart utrwalenia, a czy nie grzęznę teraz w jakiejś pseudo-patriotycznej paplaninie? Że co Polak, panie to Polak, że co tu gadać, gościnność, romantyzm, i w ogóle dusza nieodgadniona? Otóż bardzo chciałbym w czymś takim nie grzęznąć. Nie podnieca mnie hasło *mierz siły na zamiary*, kiedy przemykam wieczorami po brudnych ulicach któregoś z miast mojego kraju między gromadą pijanych przechodniów a strumieniem równie pijanych kierowców. I nie czuję w sobie żadnego odruchu narodowej solidarności wobec tej ponurej ekipy, którą mijam co tydzień - idąc do

redakcji - koło Kościoła przy rue St Honore. Pewnie szkoda, że nie wzbudza, ponieważ im z kolei przydałby się mój uścisk dłoni albo czyjkolwiek.

Zastrzegam się, zastrzegam, a przecież coś jest na rzeczy z tą niezastępowalnością naszego kraju. Sami Państwo doskonale wiecie, że jest. Jak to *coś* nazwać? Że to pewna nadwyżka bezinteresowności, którą tam wciąż ludzie dysponują? Przyzwyczajenie, że trzeba za wszelką cenę dbać o własną niezależność, toteż ceni się i cudzą? Gdybym napisał o wspólnym *pierwiastku duchowości* - to bym się zagalopował, bo niekoniecznie w tym jesteśmy najmocniejsi. Ale też gdyby dowcip polegał na tym tylko, że ludzie mniej pracują toteż mają więcej czasu dla siebie - to byłby to wniosek zbyt prymitywny. Może rzecz raczej w szczególnej, "socjalnej" wrażliwości, w łatwości nawiązywania kontaktu, we wspólnym nastawieniu na taką długość fal, że ludzie lepiej się nawzajem słyszą?

Tylko czy to się teraz nie zaczyna kończyć? No nie! To już lepiej się zeskandalizujemy, już się lepiej wszyscy zanarchizujemy, a nawet - odpukać! - lepiej do reszty zbankrutujemy, niżbyśmy mieli owo *coś* stracić.

Tadeusz LUBELSKI

Z NOTESU KS. JANA

Czasem łatwiej wyciągnąć portfel niż wnioski.

Jacek Wejroch

★ ★ ★ ★ ★

Dobrze interesowna jest tylko wymiana usług, a więc rodzajem handlu.

Zygmunt K. Mysłakowski

★ ★ ★ ★ ★

Za granicą polska wódka jest najlepsza, lecz polski pijak - najgorszy.

Karol Dusza

★ ★ ★ ★ ★

Samotność: uczucie, które zawdzięczamy tawarzystwu.

Zdzisław Kałędkiewicz